Nr. 20. **Rok I.**
Lwów, dnia 9 maja 1937 r.



MAŁOPOLSKI TYGODNIK ROLNICZY

Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie

Nas chłopów jest dużo, dużo,
Po wsiach, na wiecu i na jarmarku.
A ile takich, co tej zasadzie służą,
By książkę przynieść do domu w podarku?
j. k.

Jaką drogą powinno iść rolnictwo w chwili obecnej

Stałym pragnieniem rolnictwa jest ustalenie cen wytworów rolnych. Oczywiście rolnik słusznie żąda, ażeby ceny, które otrzymuje na rynku, były opłacalne tj. pokrywały koszta produkcji. W razie spadku cen do poziomu nieopłacalności, wpływ rządu na ceny może tylko w pewnym stopniu przyczynić się do przywrócenia opłacalności produkcji. Byłoby wielkim błędem, gdyby rolnik, orientując się w cenach rynku, w chwili obecnej, na nich budował cały sposób swego gospodarstwa.

Na istniejący stan produkcji wpływa klimat, jakość gleby i warunki zbytu. Statystyka nas uczy, że zmiany w produkcji odbywają się bardzo powoli np. obszar produkcji zbóż kłosowych podlega na naszym terenie w poszczególnych powiatach nieznacznym wahaniom od 62—66%. Jeżeli ucierpią w ciągu zimy zboża ozime, rozszerzamy powierzchnię jarych. Oczywiście życie nie stoi na miejscu i stosować musimy z biegiem czasu ulepszone sposoby uprawy, siewu, nawożenia, ale ze zmianą obsiewów musimy postępować ostrożnie. Nie należy np. przejmować się tym, że rzepak osiągnął w marcu b. r. cenę 60 zł. a nasiona koniczyn spadły niżej 100 zł za 100 kg jak również nie należy patrzeć zbyt różowo i spodziewać się niewiadomo jakich korzyści, jeżeli cena pszenicy zwyżkowała ponad 30 zł, a cena żyta ponad 26 zł, i wskutek tego wyobrażać sobie, że ceny te będą nieprzerwanie rosły i osiągną przed żniwami 40 zł. O ile nie jest pożądana gwałtowna zniżka cen, o tyle również nie jest dla rolników pożądana gwałtowna zwyżka. Wielkie wahania cen wywołują zamieszanie w pojęciach i rachubach wśród ogółu rolników, a co gorsze wśród kupców. Podczas zwyżki, kupiec chętnie kupuje, licząc na dalszą zwyżkę, podczas zniżki ceny, kupiec nie chce kupować, a jeżeli decyduje się kupić, to ofiarowuje rolnikowi cenę niższą od rzeczywistej. Gwałtowne zmiany są również niepożądane dla zrzeszeń rolników, trudniących się zbytem artykułów rolniczych na wsi, z powodu ich niewielkiego kapitału obrotowego. Żądaniem rolnictwa winny być dlatego ceny opłacalne. Zapobiegliwy rolnik musi dbać o to, aby on jak i mieszkaniec miasta miał stały dochód, gdyż nietylko trzeba pracować okrągły rok, ale trzeba żyć i jeść do syta cały rok. Pod tym względem nie zawsze położenie ogółu rolników jest sprawiedliwie oceniane przez inne warstwy ludności nierolniczej. Często w gazetach spotkać się można z zarzutami, że rolnik, posiadający zboże na przednówku, jest paskarzem, wyzyskiwaczem i niemal oszustem. Są to zarzuty niesłuszne i niesprawiedliwe. Położenie rolnika jest o tyle trudniejsze od przemysłowca, że rolnik raz tylko zbiera w ciągu roku, przemysłowiec wytwarza stale, i w miarę fabrykacji towarów, stale je sprzedaje i nie jest narażony na wahania cen w ciągu całego roku, jak rolnik. Okoliczności te stawiają rolników w wyjątkowe położenie, w stosunku do innych wytwórców. Przemysłowiec w razie nieopłacalności swej fabryki może zmniejszyć ilość wyrabianych towarów, rolnik rozporządzając warsztatem pracy, który nie może być zwiększony, nie może i nie powinien zmniejszać swych obsiewów.

Rolnicy polscy mogą być dumni, że w latach kryzysu nietylko nie zmniejszyli wytwórczości rolniczej, ale wydatnie ją zwiększyli i tym jako prawi obywatele, dobrze się zasłużyli ojczyźnie, w najcięższych dla Państwa chwilach. Drogowskazem naszym w przyszłości winna być dalsza usilna praca, a zadaniem naszych zrzeszeń rolniczych, począwszy od najniższych naszych organizacyjnych komórek, kółek rolniczych, winno być wywalczenie jednego żądania: ceny opłacalne czyli pokrywające koszta produkcji. Gdy będziemy bronili w ten sposób naszej pozycji na froncie rolniczym, nikt nie będzie mógł nam postawić uzasadnionego zarzutu, że jesteśmy paskarzami, powodującymi drożyznę chleba. Kiero-

wnictwo polityką agrarną nie należy do zrzeszeń rolniczych, a tylko do Rządu, do Izb Rolniczych, które w swej pracy dążyć muszą do uzgodnienia życzeń rolnictwa z życzeniami innych warstw społecznych.

Dalszym dążeniem rolników, jest niewątpliwie zupełne „zwarcie nożyc", tj. przywrócenie przedkryzysowego stosunku cen artykułów rolniczych i przemysłowych.

Jak czytamy w gazetach, Rząd rozwiązał szereg karteli, co wpłynie na zahamowanie zwyżki cen niektórych artykułów przemysłowych, między innymi bardzo doniosłym faktem jest zniżka cen blachy cynkowej, prawie o 100%, co ma ogromne znaczenie dla budownictwa wiejskiego w dziedzinie zmniejszenia niebezpieczeństwa pożarów wiejskich, będącego jedną z największych bolączek naszych osiedli wiejskich.

Prof. Konstanty Żebrowski.

Co się dzieje w Polsce

Rocznica zgonu Józefa Piłsudskiego. W dniu 12 maja, jako w rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbędą się w całym kraju uroczystości i akademie poświęcone pamięci Wodza. Do Krakowa, miejsca Jego wiecznego spoczynku, zapowiedzianych jest szereg popularnych pociągów z różnych stron Polski, dla tych, którzy chcą osobiście złożyć hołd Jego prochom na Wawelu. O godzinie 20-tej w całym kraju obowiązuje trzyminutowe milczenie ku czci Wielkiego Zmarłego.

Śmierć bohaterskiego chłopa. W Wielkopolsce, w miejscowości Grabownie, powiat wyrzyski, zmarł w wieku 79 lat Michał Drzymała, rolnik, który swego czasu bohatersko bronił swej ziemi przed zakusami rządu pruskiego. Przed 30 przeszło laty posiadał on małą kilkumorgową posiadłość w Podgradowicach w powiecie wolsztyńskim i pragnął wybudować dom. Ponieważ ziemia jego nie była odziedziczona po ojcach, ale z trudem przez niego nabyta, rząd pruski, prowadzący wówczas na polskiej ziemi zaciekłą politykę kolonizacyjną na rzecz Niemców, odmówił mu zezwolenia osiedleńczego i nie dał

Do Kółkowców!

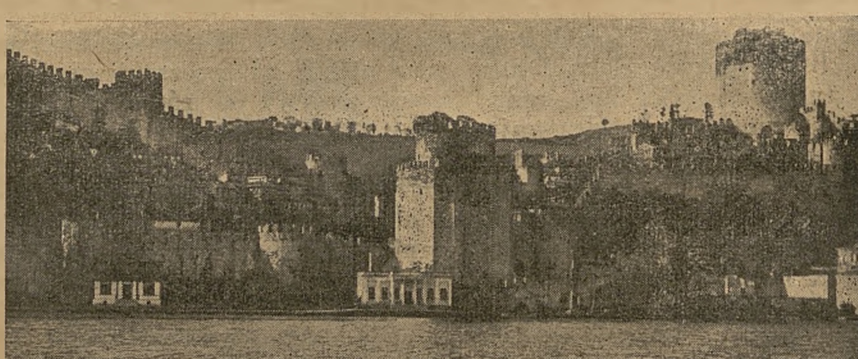
Praca w Kółku, miły bracie, to wieś polska odrodzona,
Każdym oknem w blaskach słońca, w świat rozległy zapatrzona.
Ty jak żołnierz, nie dla chwały, wzmacniaj silnie fundamenty
Kto buduje, ten bohater, kto rozwala, ten przeklęty...
Pomnij! masa jest potęgą, lecz masa, gdzie każdy słucha —
I grzbiet chyląc aż do ziemi — umie w górę wznosić ducha!
Za sztandarem co łopocze, za tym orła srebrnym lotem
Niech myśl twoja do gwiazd sięga — ciało może spływać potem.
Nie drwij, nie szydź: „coś w tym leży, że on w Kółku tak pracuje",
Kto w tył idzie, ten się cofa, a kto naprzód, ten góruje!
Nie zabraknie ludziom chleba, nie będzie na ziemi ciasno,
Gdzie sąsiedzka miłość kwitnie, gdzie zapłoną serca jasno...
Wiązkę chrustu, kupkę cegieł, pierwszy lepszy wiatr rozwali,
Gdy się w Kółkach złączym silnie, całe wieki będziem trwali!!!

J. Gizowska.

Z WYCIECZKI DO TURCJI

II.

W drodze powrotnej dowiadujemy się o pracy rolnika w Turcji. Warunki dla rolnictwa są naogół trudne, natomiast udają się wspaniałe owoce i winogrona, tylko są one stosunkowo tanie. Jedną z najważniejszych gałęzi uprawy jest bawełna i tytoń. Szczególnie bawełna jest ważna, gdyż stanowi w wywozie tureckim bardzo poważną pozycję i jest odbierana przez Sowiety. Ostatnio zainteresowały się nią Niemcy, które obecnie są poważnymi jej odbiorcami i płacą ceny znacznie wyższe od cen światowych, gdyż chodzi im o zupełne opanowanie rynku tureckiego i wyparcie Sowietów.



Konstantynopol. — Mury Teodozjusza.

Z przystani udajemy się do restauracji tureckiej, aby spróbować tureckich potraw. Jest tu baranina smażona, rosół (corba), kura (tawuk) i ryż (pilaf) z jakimś sosem, a także sławny i szczególnie zachwalany „bakwarzan". Jest

mu pozwolenia na wybudowanie domu, polecając mu sprzedać ziemię komisji kolonizacyjnej. Drzymała jednak za żadną cenę nie chciał sprzedać Niemcom swej ziemi, a nie mając dachu nad głową dla siebie i swej rodziny, kupił od cyganów duży wóz na kołach i tam zamieszkał. Społeczeństwo polskie zajęło się wtedy gorąco losem swego brata i ze składek kupiło Drzymale nowy, obszerny i wygodniejszy wóz, do którego można było wstawić piec i urządzić kuchnię. Rząd pruski nakładał na niego kary pieniężne i zabierano mu przemocą piece, chcąc uniemożliwić mu mieszkanie w wozie. Drzymała jednak nie ustąpił z wozu, ani też nie sprzedał swej ziemi ale nie mając pieniędzy na grzywny, musiał często odsiadywać liczne kary. I tak przeszły lata i doczekał się wolnej Ojczyzny. W wolnej Polsce sejmik wojewódzki w Poznaniu przyznał mu zasiłek roczny, a następnie od Państwowego Banku Rolnego otrzymał on osadę w Grabownie, gdzie właśnie dokonał swego żywota. Pogrzeb jego odbył się dnia 29 kwietnia, przy licznym udziale miejscowych władz i delegacji, oraz niezmiernego tłumu publiczności. Po wzruszającym przemówieniu, wicewojewoda Walicki udekorował jego trumnę orderem „Polonia Restituta", po czym nastąpiły przemówienia różnych osobistości i złożenie do grobu śmiertelnych szczątków bohatera-chłopa.

Pułki lwowskie w hołdzie Królowej Korony Polskiej. We Lwowie w nowym kościele na Łyczakowie odbyła się 2 maja podniosła uroczystość złożenia przez pułki garnizonu lwowskiego odznak wojskowych jako wotów przed ołtarzem N. M. P. Ostrobramskiej, pod której wezwaniem kościół ten się znajduje. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz oddziały wojskowe wszystkich formacji. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. arcybiskup Twardowski w otoczeniu licznego duchowieństwa, a chór kleryków wykonał pieśni kościelne. Po Mszy św. generał Tokarzewski w asyście wyższych wojskowych podszedł do stojącego obok ołtarza arcybiskupa Twardowskiego i wręczył mu poduszkę z odznakami pułkowymi jako wotum dla Najświętszej Marii Panny. Ks. Arcybiskup przyjął wotum, złożył je na ołtarzu i wygłosił potem wzruszające kazanie. Po Mszy św. generał Tokarzewski wygłosił piękną mowę, w której podkreślił, że ideały religijne są niezbędne dla państwa i jego obrony. Następnie odbyła się defilada oddziałów załogi lwowskiej na ulicy Łyczakowskiej, a odebrał ją generał Tokarzewski-Karaszewicz w towarzystwie ks. arcybiskupa Twardowskiego i wojewody Biłyka.

Obchody Konstytucji 3 Maja. W całym kraju odbyły się uroczystości i pochody na uczczenie Konstytucji 3-go Maja, który to dzień jest ustawą uznany jako święto narodowe.

Otwarcie Targów Poznańskich. Dnia 1-go maja otwarte zostały doroczne Targi Poznańskie. Otwarcia dokonał minister przemysłu i handlu Roman w obecności ks. kardynała prymasa Hlonda, kilku wiceministrów, ambasadora R. P. w Berlinie Lipskiego, generalicji, przedstawicieli państw obcych i t. d. Ogółem w sali recepcyjnej w zwartych rzędach zasiadło blisko 3.000 zaproszonych gości, którzy ze wszystkich większych miast Polski przybyli na tę uroczystość, stanowiącą święto gospodarcze nie tylko Polski, lecz całego międzynarodowego środowiska handlowego, jakie Polska stanowi.

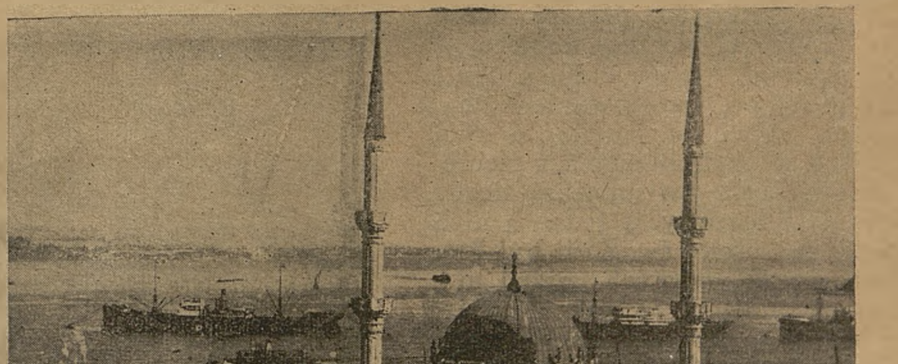
Śmierć przy konfesjonale. W Wilkowie Polskim pod Śmigłem pewna kobieta, przygotowująca się do spowiedzi przy konfesjonale, zmarła nagle na udar serca. Wypadek ten wywołał głębokie wrażenie w całym kościele.

Zaczynamy wywozić warzywa. Eksport produktów warzywnych za granicę w opakowaniu luźnym w styczniu i lutym b. r. osiągnął cyfrę 2.695 q, wartości 46 tys. zł, w puszkach natomiast 1.418 q, wartości 35 tys. złotych. Transporty warzyw kierowano przede wszyst-

---

to pieczone mięso, naszpikowane jakimiś przyprawami, a spożywane razem z zielonym pieprzem. Oczywiście mieliśmy spory kłopot ze spożyciem takiej potrawy i zupełnie nam to nie smakowało, chcieliśmy jednak znać smak tego „bakwarzana".

Jednak z wszystkich zabytków Konstantynopola, najcharakterystyczniejsze dla tego miasta, a najciekawsze dla turysty są meczety, czyli świątynie wyznawców Mahometa. Jest ich w Konstantynopolu ni mniej, ni więcej, tylko tysiąc sto, stąd też ma on nazwę miasta meczetów. Są to przeważnie budynki ogromne, zakończone kopułą i otoczone dwoma, czterema, lub nawet sześcioma smukłymi i strzelistymi wieżyczkami minaretów, z których muzein, czyli kapłan, nawołuje wiernych do modlitwy. Jednym z najwspanialszych jest meczet św. Zofii, który przed zdobyciem Konstantynopola przez Mahometa, był kościołem chrześcijańskim. Wnętrze jest bar



Konstantynopol. — Meczet Tofanii.

dzo piękne i robi potężne wrażenie, a może pomieścić 14 tysięcy osób. Oczywiście, że oprócz św. Zofii, meczetu Ahmeda i Sulima Wspaniałego, nie wszystkie meczety są tak potężne, wiele z nich

kim do Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Rok aresztu za obrazę generała i wojska. Przed sądem stanął Ignacy Zygiel, kierownik sprzedaży w jednej z firm radjowych, jako oskarżony o obrazę wojska polskiego. W firmie, gdzie pracuje Zygiel, pewien generał zakupił aparat i niezadowolony chciał go zmienić. Zirytowało to Zygla, który wobec świadków zaczął wyrażać się obelżywie zarówno o generale jak i o oficerach wogóle. Sąd skazał Zygla na rok aresztu.

...i w świecie

W Hiszpanii wzmożone walki. W ostatnim tygodniu na terenie walk hiszpańskich zaznaczyła się wzmożona działalność po obu stronach. Na północnym froncie biskajskim, posuwające się ciągle naprzód wojska powstańcze zajęły miasto Eibar, zniszczone prawie zupełnie na skutek działań artylerii i podpalone na ostatek przez uchodzące oddziały rządowe. W ręce powstańców dostały się wielkie ilości zapasów wszelkiego rodzaju. Następnie po zajęciu szeregu innych punktów a po gwałtownej bitwie oddziały powstańcze zajęły miasto Durango, biorąc do niewoli bardzo licznych jeńców. Walki o to miasto trwały szereg dni i były niezmiernie zacięte. Rządowcy mieli tam około 5 tysięcy żołnierzy, stanowiących obronę miasta, którzy będąc otoczeni przez zdobywających, po nieudanym oporze starali się dwiema drogami wydostać z miasta. Próbie tej powstańcy usiłowali przeszkodzić ostrzeliwując obie te drogi i stąd wielka ilość jeńców przy zajęciu miasta. Rządowe wojska, broniąc rozpaczliwie swych pozycji, nie zdołali przeszkodzić posuwaniu się powstańców, do punktów na przedpolu miasta Bilbao.

Samoloty rządowe zbombardowały krążownik powstańczy „Espana", który zatonął niedaleko portu.

Przygotowania do koronacji w Anglii. W Londynie już od szeregu tygodni trwają nieprzerwanie przygotowania do koronacji króla Jerzego VI. i królowej Elżbiety. Koronacja odbędzie się z niezwykłą uroczystością i ceremoniałem w dniu 12 maja, a uczestniczyć w niej będzie olbrzymi napływ gości z całego imperium angielskiego i z zagranicy.

Głód na Ukrainie. Prasa zagraniczna donosi, że Ukrainie sowieckiej grozi głód z powodu niskiego stanu zasiewów jesiennych i wiosennych. Również brak tam paszy dla bydła, wskutek czego ubój inwentarza żywego jest na porządku dziennym. Także drożyzna na środki żywności i odzież postępuje naprzód i doszło do tego, że cena 1 kg mięsa wynosi obecnie 25 rubli, podczas gdy zarobek robotnika i członka kołchozu waha się od 80 do 250 rubli miesięcznie. Miara drożyzny jest też fakt, że za buciki płaci się 170 do 250 rubli, a buty z cholewami kosztują 300 rubli.

zawiera jednak ciekawe i cenne zabytki. Mianowicie w meczecie Ejuba znajdują się szczątki chorążego Mahometa, który zginął podczas zdobywania Konstantynopola i ciała jego nie można było odnaleźć. W kilka dni później Mahomet zobaczył we śnie miejsce, w którym znajduje się ciało Ejuba i tam je też po poszukiwaniach znaleziono, stawiając później w tym miejscu meczet. Również z meczetem św. Zofii związane są liczne podania i legendy, a jedna z nich mówi, że kościół św. Zofii był broniony przez wiernych przed atakiem Mahometa, jednak uległ jego wojskom. W chwili kiedy niewierni wtargnęli do świątyni, kapłana kończącego Mszę święta, żywcem zamurowano w zakątku kościoła, dla uratowania św. Sakramentu i przyborów do Mszy świętej przed znieważeniem. Legenda mówi, że kiedy meczet św. Zofii stanie się znowu kościołem, kapłan opuści swoje schronienie i zakończy rozpoczętą wówczas Mszę świętą.

Po zdobyciu cerkwi św. Zofii przez wojska Mahometa wszyscy wierni zginęli. Na jednej z kolumn pokazują odbicie ręki Mahometa, który się o nią oparł w wirze walki.



Konstantynopol. Meczet, dawniej bazylika św. Zofii (Haghia Sophia).

Opuszczamy świętą Zofię, wynosząc z niej wiele niezapomnianych wrażeń.

Po wycieczce na azjatycką część Konstantynopola, na Skutari, gdzie odnajdujemy grób i składamy hołd prochom bohatera powstania styczniowego, generała Langiewicza, i po wycieczce na Wyspy Książęce, gdzie odpoczywamy cały dzień, wśród palm i słońca — opuszczamy port, by przez morze Czarne dopłynąć do portu rumuńskiego w Constancy, i stąd przez Rumunię pociągiem wracamy do Polski.

J. Kulaga.

Z rolnictwa

Od czego zacząć poprawę swego warsztatu pracy

Z jednej strony trzeba wiedzieć do czego każda rzecz jest przeznaczona, jakie jej zadanie właściwe i kiedy najlepiej je wykonuje, a następnie jakie błędy i dlaczego popełniamy, jaką przez to szkodę mamy i dla tego jak ich unikać. Bo to mało, jeśli wiemy tylko, że ziemia jest na to, by rodziła ziemiopłody, ale trzeba wiedzieć i umieć się poznać na tym, dlaczego te, a te ziemiopłody napewno urodzi, a inne będą wątpliwe, a znów inne wcale się nie udadzą. Dlaczego tak, a nie inaczej tę ziemię uprawiać, a nie jednakowo pod wszystkie rośliny, oraz by uprawa danej rośliny była z korzyścią dla całokształtu gospodarstwa, włącznie z hodowlą. Trzeba wiedzieć jakie ma wymagania i jakiej uprawy i nawożenia potrzebuje każda roślina i do tego dostosować się, bo przecież roślina nie powie nam, co ją „boli“, czego jej brak, a tylko milcząco da... zły plon i nie jej to wtedy wina, a nasza, bośmy jej nie dali tego, czego jej potrzeba, słowem nie dogodziliśmy jej jak należy. Tak samo trzeba wiedzieć, czy taka roślina, jaką chcemy posiać, pójdzie w naszym klimacie i na naszej ziemi.

Prawda, śmielibyśmy się, gdyby ktoś chciał u nas sadzić n. p. pomarańcze w ogrodzie — zamiast jabłoni czy grusz, a ileż to razy, w mniejszym rozmiarze, widzimy, gdy n. p. siejemy jakąś odmianę pszenicy, wcale nie dostosowaną do naszej miejscowości i która wtedy da o połowę tego co dać powinna.

Albo weźmy takie błędy popełniane przy uprawie roli. Przykro to przyznać się nieraz, żeśmy coś źle zrobili, n. p. zamazali glebę, orząc ją w deszcze przed siewem, a potem „huzia“ na biedną roślinę, na ziemię, słowem jakby to ktoś, a nie my sami temu byli winni. A przecież dla naszej kieszeni nie wszystko jedno, czy z tego samego hektara, przy tej samej pracy i ilości nasienia wysianego zbierzemy 10 q zboża, czy n. p. 20 q albo i więcej. Jakże podnieść dochód z naszego pola? Dochód nasz można podnieść przez większe urodzaje, a te można uzyskać przez:

1) Lepszą mechaniczną uprawę.

2 Przez sianie lepszym i czystym nasieniem, odpowiednim do danej gleby i klimatu.

3) Przez pielęgnację roślin w czasie ich wzrostu i ochronę od szkodników ze świata zwierzęcego i roślinnego.

4) Przez stosowanie odpowiedniego nawożenia pod ziemiopłody.

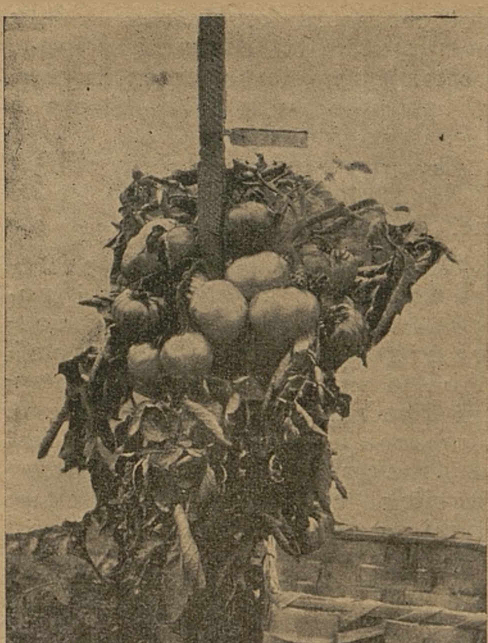
Ale nato, by wiedzieć jak stosować mechaniczną uprawę, by błędów nie robić, trzeba wiedzieć z czego się ta ziemia składa, jakie w niej procesy, t. j. przemiany, zachodzą i pod wpływem jakich czynników, bo właśnie to jest fundamentem poznania warsztatu swej pracy, jakim jest ziemia dla rolnika. O tym pomówimy w następnej pogadance.

Stary rolnik.

Praktyczne wyzyskanie ziemi w uprawie pomidorów

Wskazówki dla gospodarstw podmiejskich.

W warzywnictwie spotyka się coraz to nowe pomysły, dotyczące praktyczniejszego wykorzystania ziemi, zwłaszcza w uprawie różnych warzyw. Z tego to powodu na podstawie osobistej praktyki, pozwolę sobie na łamach „Tygodnika“ podać Sz. Czytelnikom



Warto dobrze uprawiać pomidory, by doczekać się takich okazów.

wskazówki wykorzystania ziemi, polegające na zastosowaniu międzyplonów i poplonów w uprawie pomidorów. Pomidory najlepiej się darzą na ziemiach żyznych i średnio-zwięzłych. Rolę winno się w jesieni dobrze wynawozić, najlepiej stajennym obornikiem. Wynawożoną ziemię pozostawiamy w ostrej skibie (niebronowaną czy grabioną). W ciągu zimy (luty-marzec) nawieźć ją należy solą potasową, nawet wprost na zmarzniętą rolę, albo po ogrzaniu i obeschnięciu jej, dając 3—4 kg na ar (100 m²). Jeżeli stosujemy sól potasową w kwietniu, można łącznie z nią zmieszać 3—4 kg superfosfatu, na wymienioną przestrzeń. W połowie kwietnia lub w początkach maja zbronowaną rolę znaczymy znacznikiem wzdłuż i wszerz co 60 cm². Po wyznaczeniu linii, w odstępach 1.20 cm, przy końcu kwietnia w odległości 60 cm, sadzimy rozsadę wczesnych kalafiorów (Erfurckie Nr. 1, Angielskie wczesne), wczesnych białych kapust (Wolska, Warszawska, Babyhead, Pierwszy Zbiór), czerwonych kapust (Haco, Adwent), włoskiej kapusty (Adwent, Włoska wczesna, Żelazna głowa). Można też je mieszać co drugą sztukę z późnymi odmianami kalafiorów (Frankfurckie, Angielskie późne) lub późniejszymi odmianami kapust (Amager o niskim głąbie, Magdeburska). Praktycznym jest pomiędzy dwoma kalafiorami, albo jednym kalafiorem i późną kapustą, posadzić po jed-

nej rozsadzie sałaty (Majowa Victoria) lub kalarepy (Praska, Dworskiego z Drejenbrunnen, Tryumph z Kwidlenburgu, Delikates). Następnie, w drugiej połowie maja, pośrodku dwóch rzędów kalafiorów posadzonych w odstępach 1.20 cm, rosnących już w całej pełni, sadzimy co 1.20 m z bryłą ziemi dobrze zahartowaną rozsadę wczesnych odmian pomidorów („Favorit", „Gwiazda Zygmuntowa", „Progres", „Lukkulus" „Kondine Red"). Te dwie ostatnie odmiany pomidorów, to są bardzo cenne odmiany i powszechnie używane w hodowli przez fachowców-ogrodników. Wreszcie odstępy pomiędzy dwoma krzakami pomidorów obsadzić po jednym selerze (Alabaster, Praskie, Imperator) albo brukwi (Pomorska biała i Hofmana żółta). W trzy tygodnie po zasadzeniu pomidorów zasilić je gnojówka rozcieńczona wodą, do której na każde 100 litrów dodamy 400 gramów superfosfatu. Zamiast gnojówki możemy stosować nawóz kurzy lub krew, dodając do niej taką ilość superfosfatu jak do gnojówki.

Niedostateczna ilość kwasu fosforowego w glebie ujemnie odbija się na plonie i wzroście pomidorów. Brak tego składnika powoduje czerwonawe zabarwienie liści. W razie pojawienia się tego zabarwienia należy krzaki zasilić superfosfatem, licząc 2—3 gramy na 1 litr wody, a wtedy już po tygodniu przybiorą liście właściwy zielony kolor. Stosując wymienioną kombinację międzyplonów osiągamy to, iż kalafiory o miesiąc czasu rychlej wysadzone są do gruntu, aniżeli pomidory. Dalej po wycięciu wczesnych odmian warzyw kapuścianych (kalafiory, a nawet wczesne kapusty), co następuje w końcu lipca — początku sierpnia, pomidory osiągają dużo wolnego miejsca i światła. Po wyrwaniu z korzeniami wczesnych kalafiorów lub kapust, opłacalnym jest w to miejsce, po przekopaniu szpadlem ziemi, niezwłocznie posadzić jarmuż, albo wczesną brukselkę (Herkules), chińską kapustę (Pe-Tsai), albo posiać wczesne szparagowe fasole (Saxa, Tryumph), przeznaczone tylko na zielone strąki. Wymienioną rozsadę warzyw niezwłocznie podlać, a gdy woda wsiąknie zasypać to miejsce suchą ziemią. Skoro zacznie rosnąć brukselka, albo chińska kapusta, korzystnym jest w 7 do 10 dni zasilać je 6-ciokrotnie rozcieńczoną gnojówką, sfermentowanym ludzkim nawozem, albo nawozem gołębim, biorąc 1 kg suchego pomiotu na 100 litrów wody (najpierw rozpuścić go w niewielkiej ilości gorącej wody).

Na każdym pomidorowym krzaku pozostawiać można najwyżej 3 pędy, podwiązując je do palików, mających 1.50 cm długości. W celu wyhodowania rozsad pomidorów, któreby na gruncie wcześniej zaowocowały, należy je w końcu lutego a początkach marca wysiać do inspektu, posiadającego ciepłotę 12—15° R. Natomiast dobrze wysadzić rozsadę kalafiorów, wyhodowaną w jesieni i przezimowana w zimnych skrzyniach, albo z siewu wykonanego w końcu lutego. Wczesne kapusty można zasiać w początkach marca.

Michał Bardega.

Rozwój ilościowy sklepów Kółek Rolniczych w 1936 r.

Zrozumienie dla pracy sklepów Kółek Rolniczych jest na naszym terenie coraz większe. Wieś organizuje się gospodarczo, nie czekając na pomoc z zewnątrz, nie licząc na żadne kredyty.

Praca idzie od dołu, tworząc zdrowe fundamenty dla już istniejących i organizowanych spółdzielni powiatowych. Sklepy Kółek Rolniczych to dzieło wsi Małopolski. Nie znają ich na reszcie naszych ziem. Uważano je też dotychczas za kopciuszka. Zdały one jednakowoż egzamin życiowy, przeszły zwycięsko przez kryzys, nie naraziły nikogo na straty a teraz rozbudowują się.

Zadania, które spełniają sklepy Kółek Rolniczych, są liczne i ważne.

W pierwszym rzędzie są **przejawem zdrowej myśli gospodarczej członków zorganizowanych w Kółkach Rolniczych.** Są podstawowymi komórkami handlu wiejskiego. Przekonują wieś naocznie jak korzystne rezultaty daje zbiorowy wysiłek członków. Korzyściami tymi są: **uwolnienie wsi od lichwy towarowej,** usuwanie ze wsi obcego jej żywiołu kupieckiego, a w końcu zapewnienie rolnikom zbytu ich produktów rolniczych przez własne placówki.

Zyski, które wygospodaruje sklep Kółka Rolniczego, idą zawsze **na potrzeby zbiorowe wsi.** Ileż to domów ludowych wybudowały, ile maszyn i narzędzi rolniczych zakupiły Kółka Rolnicze z dochodów sklepów?

Niemniej ważną rolę spełniają te sklepy **ucząc wieś handlować.** Niejeden chłopak wiejski odbywszy praktykę, czy będąc nawet kierownikiem sklepu, usamodzielnia się, zakłada własny sklep, przenosi się do miasta i zasila w ten sposób, nasz narazie tak skromny, stan kupiecki.

Gdy dzisiaj mówimy o spolszczeniu miast, to może to zrobić tylko wieś. Trzeba jednak skończyć z kształceniem dzieci na urzędników, trzeba je uczyć na kupców i rzemieślników.

Sklepy Kółek Rolniczych, a następnie kursy dla sklepikarzy Kółek Rolniczych, urządzane obecnie na całym terenie przez MTR. w oparciu o szkoły handlowe i gimnazja kupieckie, stanowią dobre przygotowanie do spełnienia tego zadania, gdy chodzi o tworzenie własnego handlu.

To jest jednak dopiero pierwsza część zadań, jakie spełniają sklepy Kółek Rolniczych.

Dalszym ich zadaniem jest **tworzenie silnych spółdzielni powiatowych** i wzmacnianie własnych central handlowych, którymi są: **Związek Handlowy Spółdzielni Składnic Sklepów Kółek Rolniczych i Syndykat Spółdzielni Rolniczych.**

Sklepy Kółek Rolniczych nie mogą być agentami obcych kupców z miasta. Zagadnienie to należy omówić oddzielnie, nie wystarczą na to bowiem ramy jednego artykułu.

Dzisiaj chcemy na podstawie cyfr wykazać w jakim stopniu

wzięła wieś udział w pracy nad organizowaniem sklepów Kółek Rolniczych. Cyfry te będą bowiem najlepszym dowodem zainteresowania i zrozumienia wsi dla tego działu jej pracy.

Ze sprawozdania MTR. za 1935/36 r. wynika, że od 1. IV. 1935 r. do 31. III. 1936 przybyło 190 nowych sklepów Kółek Rolniczych, będących we własnym zarządzie K. Roln. **Od 1. IV. 1936 r. do 31. 12. 1936 r.**, a więc w ciągu 9 miesięcy przybyło 177 sklepów K. Roln. Równocześnie na skutek porządkowania wykazów sklepów, a częściowo i na skutek likwidacji ubyło 57 sklepów Kółek Rolniczych. Ilość sklepów K. R. 3-ch województw wschodniej Małopolski, będących we własnym zarządzie, podniosła się zatem w 1936 r. z 766 na 886 sklepów Kółek Rolniczych. Ilość sklepów Kółek Roln. znajdujących się w dzierżawie, zmniejszyła się w tym samym czasie ze 110 na 101. Cyfra ta, aczkolwiek zmniejszyła się w ostatnich pięciu latach o połowę, jest jeszcze za duża. Należałoby też dażyć do jaknajszybszej likwidacji tych dzierżaw.

Jak wygląda stan ilościowy sklepów Kółek Rolniczych, wykazuje nam w podziale na województwa poniższa tablica:

Województwa	Stan 1.IV.1936 r.		U b y ł o		Przybyło		Stan 31.XII 1936	
	wł. zarz.	dzierż.	wł. zarz.	dzierż.	wł. z.	dzierż.	wł zarz.	dzierż.
Lwowskie	357	67	19	21	72	13	410	59
Stanisławowskie	52	6	3	3	36	4	85	7
Tarnopolskie	357	37	35	24	69	22	391	35
Razem:	766	110	57	48	177	39	886	101

Dorobek jest wcale duży. Sieć sklepów K. R. w poszczególnych powiatach zagęszcza się, tworząc coraz lepsze podstawy dla prac powstałych hurtowni, dając przy tym większe możliwości utrzymania lustratorów Kółek przy OTR.

Powiatów z ilością sklepów K. R. ponad 20 jest obecnie 15, a mianowicie:

Powiat:	Stan na 1.IV.36	Stan na 31.XII.36
1. Tarnopol	56	64
2. Skałat	33	40
3. Rzeszów	37	39
4. Jarosław	27	38
5. Zbaraż	34	33
6. Lwów	29	29
7. Krosno	23	28
8. Trembowla	26	27
9. Buczacz	18	26
10. Przemyślany	25	26
11. Przeworsk	23	24
12. Brzeżany	27	23
13. Zborów	24	32
14. Podhajce	20	21
15. Złoczów	16	20

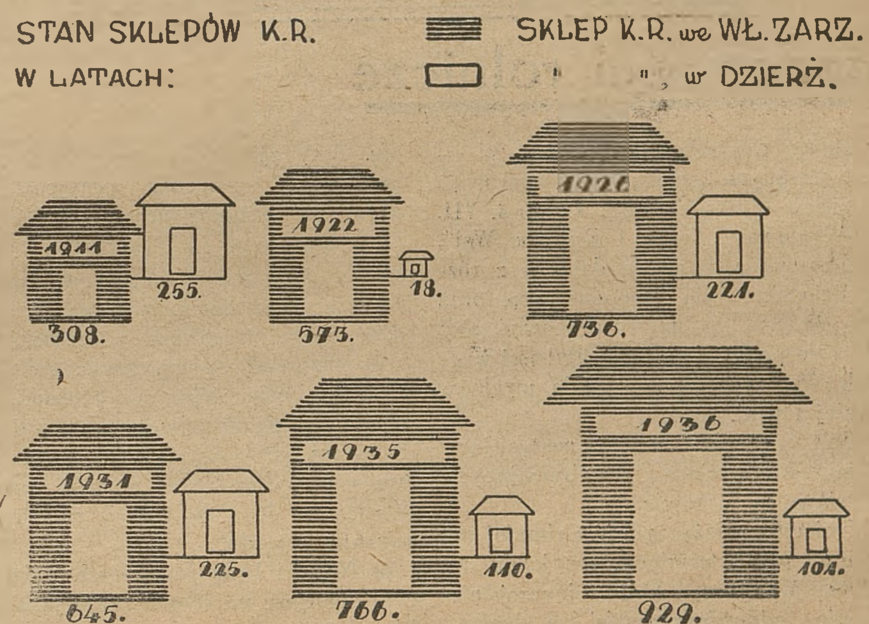
Na pierwszy plan wysuwają się powiaty województwa tarnopolskiego; na 17 powiatów jest bowiem 10 powiatów, w których jest ponad 20 sklepów Kółek Rolniczych. W województwie lwowskim ma tylko 5 powiatów ponad 20 sklepów KR. W województwie stanisławowskim jest największa ilość sklepów KR. w powiecie rohatyńskim (17).

Akcja zakładania sklepów Kółek Rolniczych rozwijała się najlepiej w powiatach: Jarosław (o 11 więcej), Skałat (o 11 więcej), Tarnopol (o 9 więcej), Buczacz (o 9 więcej), Dolina (o 9 więcej), Tłumacz (o 7 więcej), Bóbrka (o 6 więcej), Borszczów (o 6 więcej), Czortków (o 6 więcej) i Kołomyja (o 6 więcej).

Tak korzystny rozwój prac organizacyjnych umożliwiła przeprowadzana od dwóch lat zmiana zasad pracy MTR. w tym dziale. Gdy bowiem dawniej, opiekę nad sklepami KR. i ich lustracją przeprowadzano bezpośrednio z MTR., a tylko nieliczne powiaty posiadały własnych lustratorów okręgowych, to obecnie z wyjątkiem woj. stanisławowskiego wszystkie powiaty posiadają własnych lustratorów powiatowych.

Lustratorów powiatowych było:

1. IV. 35	1. IV. 36	31. XII. 36
19	36	57



Domki kreskowane przedstawiają sklepy Kółka rolniczego we własnym Zarządzie, domki białe obok, sklepy Kółka rolniczego w dzierżawie.

Lustratorzy ci, to młodzież wiejska z ukończoną szkołą handl. czy gimnazjum, do niedawna jeszcze bezrobotna, a dzisiaj pracująca gospodarczo dla tej wsi, z której wyszła. Lustratorzy ci, to kadra przewodników pracy gospodarczej wsi.

Lata 1935 i 1936 można nazwać latami pracy organizacyjnej. Zadanie to w dużej mierze już wykonane. Zestawiana obecnie przez MTR. statystyka i bilanse sklepów KR. pozwola wkrótce omówić wyniki gospodarcze ich działalności w ostatnim roku.

Obecnie trzeba przystąpić do pogłębienia pracy sklepów Kółek Rolniczych.

Na pierwszy plan wysuwa się pozyskanie jaknajwiększej ilości nowych członków-udziałowców sklepów KR. Trzeba ich zainteresować rozwojem własnych placówek. Powiększą się tą drogą kapitały udziałowe, podwyższy się cyfra obrotów.

W powiatach, w których są Składnice Kółek Rolniczych, „Rolniki" czy też hurtownie Kółek Rolniczych, winny wszystkie sklepy Kółek Roln. przystąpić na udzia-

łowców tych placówek i skupić w nich wszystkie swoje obroty. Zasada ta jest nakazem chwili i nic nie może usprawiedliwić od niedostosowania się do tego nakazu. Jeżeli placówka powiatowa nie prowadzi hurtu, albo też gdy są pewne zastrzeżenia ze strony sklepów KR., to należy zbiorowo przystąpić do uporządkowania czy usprawnienia tego stanu rzeczy. Nie wolno jednak iść po linii najmniejszego oporu, linii najwygodniejszej.

Dzieło nasze będzie zdrowe i silne, nietylko wówczas, gdy jego fundamenty, jakimi są sklepy KR., będą trwałe, ale dopiero wówczas, gdy i jego nadbudowa, którą stanowią hurtownie powiatowe i ich centrale, będą miały karnych i organizacyjnie wyrobionych odbiorców i dostawców. *S.*

WIELKI KONKURS MAŁOP. TYGODNIKA ROLNICZEGO.

Wiele odpowiedzi już napłynęło — ale na to, by wynik konkursu dał prawdziwy obraz potrzeb wsi, trzeba koniecznie, by wszystkie okolice Małopolski były przedstawione w konkursie. Dotąd mamy odpowiedzi z krośnieńskiego, łańcuckiego, sokalskiego, bobreckiego, mościckiego, rudeckiego — i to po kilka z jednego powiatu. A gdzie inne powiaty?

Wiadomości rolnicze

Jedziemy wszyscy do Liskowa. W liskowie, zwanym „polską wsią wzorową", odbędzie się w okresie od 8. VI. do 4. VII. b. r. Wystawa „Praca i Kultura Wsi", która obejmie cały szereg działów z różnych dziedzin życia gospodarczego, oraz będzie pokazem jak należy pracować, aby Polska cała pokryła się tysiącami wsi wzorowych. Na wystawę tę wyjadą wycieczki z całej Polski.

Komitet wystawy wydał następujący regulamin dla wycieczek przybywających na Wystawę w Liskowie:

1) Wycieczki należy zgłosić najmniej na 2 tygodnie przed terminem przyjazdu do Komitetu Wystawy, który inaczej nie przyjmuje odpowiedzialności za dostarczenie noclegów, pożywienia i t. d.

2) Wycieczki przynajmniej na 3 tygodnie przed terminem wyjazdu winny zgłosić do odpowiedniej Dyrekcji Kolejowej za pośrednictwem stacji wyjazdowej zapotrzebowanie na pociąg popularny lub specjalne wagony. Wycieczki na mocy decyzji Ministerstwa Komunikacji korzystają z ulg przejazdowych od 33 do 75%.

3) Wycieczki mogą przyjeżdżać do stacji Opatówek (17 km.) lub stacji Kalisz (27 km), jeżeli zamierzają zwiedzić to miasto. Przy zgłoszeniu należy podać jakim pociągiem wycieczka przyjedzie: zwykłym czy specjalnym.

4) Wycieczki na zwiedzenie Wystawy winny poświęcić 2 dni, a ew. zwiedzenie Kalisza jeden dzień, starając się przyjeżdżać rano, a odjeżdżać wieczorem.

5) Przyjazd od Opatówka ew. Kalisza Komitet organizuje autobusami, samochodami ciężarowymi lub podwodami konnymi, przy czym koszt przejazdu od osoby w jedną stronę wynosić będzie od 50—70 gr. do 1.00—1.50 w zależności od rodzaju pojazdu.

6) Noclegi będą rozmaitych rodzai:

a) zbiorowe na słomie (brać jaśki i derki) od 30 gr.,

b) zbiorowe w salach na łóżkach zwykle od 50 gr.,

c) zbiorowe w salach na łóżkach turystyczne od 75 gr.,

d) indywidualne w izbach i pokojach od 75 gr, do 2 zł.

7) Wyżywienie będzie trojakiego rodzaju, przy czym całodzienne, dobre i pożywne utrzymanie (śniadanie, obiad i kolacja) będzie kosztowało

w kategorii III — zł. 1.20,

w kategorii II — zł. 1.70,

w kategorii I — od zł. 2.50 wzwyż.

W cenach pożywienia mogą być pewne zmiany w razie ogólnej zwyżki lub zniżki cen w całym kraju. Poza stołowniami będą mleczarnie, herbaciarnie i bufety to też uczestnicy wycieczki mogą zabrać suche prowianty z domu, uzupełniając je na miejscu herbatą, mlekiem i t. d.

8) Dzienne bilety wstępu na Wystawę wynoszą:

pojedyncze: zwykłe 1.50 zł. — ulgowe 1.— zł.,

grupowe: zwykłe 1.— zł. — ulgowe 0.50 zł.

Każda wycieczka opłaca koszta przewodnika po 3 zł. dziennie przy ilości do 50 osób, zaś po 5 zł. od każdej setki rozpoczętej.

9) Wycieczki winny przesłać przy zgłoszeniu po 1 (jeden) zł. od osoby, jako zabezpieczenie ewentualnych strat Komitetu, wynikłych z powodu nie przybycia wycieczek. Suma ta normalnie będzie wliczona później do ogólnego obrachunku.

10) Wycieczki pragnące urządzić popis orkiestry, chóru, pokaz tańców regionalnych lub przedstawienie, winny w zgłoszeniu podać to, wraz ze szczegółowymi danymi.

11) Bilety wstępu upoważniają do zwiedzania Wystawy, otrzymania bezpłatnej broszury „Przewodnik po Wystawie" i całego szeregu atrakcji.

12) Korespondencje dla uczestników wycieczek należy kierować: Lisków — koło Kalisza, Poste Restante.

Nr. 4. Głos pracowników kontroli mleczności

Kilka uwag w sprawie dokładnego wydajania krów

Naogół nie dosyć jeszcze poświęca się uwagi dokładnemu, do ostatniej kropelki wydajaniu krów, co jest niezmiernie doniosłe właśnie w czasach obecnych, gdy coraz więcej uwagi zwracamy na hodowlę. Zatem dokładne wydajanie krów jest sprawą bardzo ważną jako jeden z ważnych czynników podniesienia wydajności mleka. Już samo bowiem tylko poprawne wykonanie tej czynności podnosi wybitnie wydajność krowy, zarówno pod względem ilości, jak i jakości. Czynności te musi wykonywać sam właściciel krów lub osoba zaufana, fizycznie rozwinięta, gdyż dojenie jest pracą męczącą i wymagającą pewnej wprawy.

Niedokładne wydajanie krów obniży z czasem mleczność najlepszej krowy. Będzie to zrozumiałe, jeżeli zastanowimy się nad bydłem żyjącym jeszcze w dzikim stanie. Z mleka takiego bydła korzystają wyłącznie cielęta, a gdy cielę dorastając, ssie coraz mniej, organizm krowy przestaje mleko wydzielać. Niedokładne wydajanie krów bywa również powodem zapalenia wymienia a czasem i zupełnego zasuszenia jednego lub więcej strzyków. Jeśli zatem krowa będzie stale źle wydajana, wydzielanie mleka zmniejsza się stopniowo, przeciwnie zaś przy dokładnym wydajaniu najdrobniejsze kanaliki, znajdujące się w wymieniu, wciąż są czynne, rozrastają i powiększają się, przez co całe wymię zwiększa swą objętość i krowa staje się mleczniejsza. Przez staranne wydajanie przyzwyczajamy organizm zwierzęcy i poniekąd zmuszamy go do wydania największej ilości mleka i tłuszczu, do jakiej jest zdolny, oczywiście z zastrzeżeniem odpowiedniego żywienia.

Z powyższego widać, że korzyści z dokładnego, do ostatniej kropelki, wydajania są wielostronne, przy czym nietylko że otrzymujemy więcej mleka, ale mleko tłuściejsze, więc i wydatniejsze.

W innych krajach, w których hodowla bydła stoi na wysokim poziomie, rolnik doświadczył już jakie znaczenie posiada dokładne wydajanie krów. I tu warto przytoczyć przysłowie holenderskie, które w tłumaczeniu brzmi: „Pierwsza kwarta djabła warta, ostatnie krople, masła sople".

Różnice pomiędzy zawartością tłuszczu w mleku wypływającym przy rozpoczęciu doju, a przy końcu są bardzo znaczne. Chcąc różnice te bezpośrednio hodowcom wykazać, przeprowadziłem w oborach analizy mleka u krów.

Poniżej podaję wyniki od jednej krowy rasy simentalskiej:

RANO			POŁUDNIE			WIECZÓR		
Nr. kolejny próbki	mleka kg	% tłuszczu	Nr. kolejny próbki	mleka kg.	% tłuszczu	Nr. kolejny próbki	mleka kg.	% tłuszczu
1	0.4	1.3	1	0.4	2.2	1	0.4	1.9
2	0.4	1.4	2	0.4	2.6	2	0.4	2.0
3	0.4	1.4	3	0 4	2.8	3	0.4	2.3
4	0.4	1.6	4	0.4	3.4	4	0.4	2.6
5	0.4	2.2	5	0.4	3.8	5	0.4	3.7
6	0.4	2.4	6	0.4	4.6	6	0.4	4.9
7	0.4	2.4	7	0.4	5.7	7	0.4	5.6
8	0.4	2.7	8	0.4	5.8	8	0.4	6.2
9	0.4	2.7	9	0.4	7.0	9	0.4	7.9
10	0.4	3.6	10	0.4	7.8	10	0.4	9.5
11	0.4	4.4	11	0.4	8.6			
12	0.4	7.0						
13	0.2	7.2						
Suma mleka i przeciętny % tłuszczu	5.0	2.92	—	4.4	4.93	—	4.0	4.66

Całodzienny udój: 13.4 kg. mleka — 4.10% tł.

Z powyższej tabelki możemy wywnioskować jak ważną jest rzeczą wydajanie do „ostatniej kropli mleka", bowiem mleko przy końcu dojenia jest najtłuściejsze, a przez dokładne wydajanie, ogólna przeciętna zawartość tłuszczu całego udoju się podnosi.

Z podanej tabelki widać, że całodzienny udój mleka tej krowy zawiera przeciętnie 4.10% tłuszczu. Gdyby krowa ta nie została dokładnie wydojoną, a 1 kg mleka w wymieniu pozostał, to przeciętna zawartość tłuszczu wyniosłaby 3.70%. Wyliczyć łatwo, że przy cenie 2.8 groszy za 1% tłuszczu strata spowodowana niewydojeniem ostatnie-

go 1/3 kg mleka przy każdym podoju, wyniosłaby 25 groszy dziennie na jednej krowie.

Strata ta, nie powinna być obojętna, a zwłaszcza dla tych hodowców, którzy dostarczają mleko swoje do mleczarni.

Jednak dokładne wydajanie krów nie jest rzeczą łatwą, wymaga siły, wprawy i umiejętności. To też w krajach, w których mleczność krów jest bardzo wysoka, doją mężczyźni.

Rozpowszechniony u nas zwyczaj wydajania mleka tylko dwoma palcami przez osmykiwanie jest wadliwy. Naciąganie dojek sprawia krowie ból, męczy ją i nie pozwala nigdy na zupełnie dokładne wydojenie. Pozostawione zaś resztki mleka w wymieniu obniżają ogólną późniejszą sprawność gruczołów mlecznych i powodują zmniejszenie mleczności. Doić powinno się całą ręką, ujmując strzyki jak najwyżej, ażeby przy każdym ucisku obciągać skórę na całym wymieniu i ciągle je jakby w ten sposób masować.

Dobrym sposobem dojenia jest wydajanie najprzód dwu przednich strzyków, a następnie obu tylnich. Wielu dojarzy uważa ten sposób za najlepszy twierdząc, że tym sposobem pracują ręce bardziej równomiernie, poza tym podrażnienie gruczołów mlecznych jest silniejsze. Każdą krowę powinna doić zawsze jedna i ta sama osoba, zawsze o jednej porze, w ustalonym czasie i w jednakowym porządku. Każda zmiana osoby powoduje ubytek mleka, nieraz bardzo znaczny, a zatem i tłuszczu tak długo, dopóki krowa nie przyzwyczai się od nowa do ręki dojarki i sposobu jej dojenia. Również popełnia się niekiedy wielki błąd polegający na tym, że pod koniec okresu mleczności, naumyślnie przestaje się dokładnie wydajać krowy cielne, zwłaszcza bardzo dobre dójki, rzekomo w tym celu, by pobudzić je do zasuszenia. Postępowanie takie mści się rychło, skutkami tego bywają choroby wymion, suche strzyki, mniejsza mleczność po ocieleniu i t. p. Lepiej w takim wypadku doić w dłuższych odstępach czasu, zamiast trzy razy, doić dwa razy, wreszcie raz na dobę, później raz przez dwie doby, ale każdorazowo do ostatniej kropelki.

Najtańsze te sposoby zwiększania wydajności u krów są dotychczas jeszcze niedoceniane i winny być przez ogół bezwzględnie stosowane.

Na zachodzie Europy, w krajach, w których w gospodarce rolnej mleczarstwo naczelną odgrywa rolę, idą pod tym względem tak daleko, że całe powodzenie przemysłu mleczarskiego, uniknięcie strat z powodu schorzenia wymion, zapobieganie stratom z powodu gorszego, do przeróbki mniej nadającego się mleka, zdrowie pogłowia krów mlecznych — uzależniają od sztuki dojenia.

W Danii np., w tym małym, a pod względem gospodarczym tak wysoko rozwiniętym kraju, nakaz umiejętnego i prawidłowego dojenia krów stał się naczelnym hasłem wszystkich rolników. Rolnik duński ceni też codzienny trud dojenia, wiedząc i pamiętając o tym, że właściwe trafne uchwycenie i manipulowanie strzykiem jest prawdziwie wielką sztuką, że sztuka ta jest w gospodarce rolnej pierwszą i najważniejszą i że dojąc krowy piastują oni bardzo odpowiedzialne stanowisko, jakie się powierza jedynie osobom, do których się żywi pełne zaufanie.

Tak pojmują i taką wagę przypisują sztuce dojenia w rolniczej Danii, w której dzięki powyższemu w tej sprawie stanowisku, osiągają w przemyśle mleczarskim najwyższy poziom i na rynkach światowych najlepsze handlowe ceny.

Leon Kmieciak.

Z życia naszej organizacji

Prezydium Mał. Towarzystwa Rolniczego odbyło w dniu 27 zm. posiedzenie, na którym omawiane były bieżące sprawy Towarzystwa, oraz ustalono termin zwołania Zarządu Głównego, celem ukonstytuowania się. Zarząd Główny odbędzie się w Krakowie 1-go czerwca. W ostatnich dniach maja odbędą się we Lwowie i w Krakowie posiedzenia Zarządów Oddziałów.

Wręczenie dyplomu członka honorowego płk. Belinie-Prażmowskiemu. Dnia 27 kwietnia Prezydium Główne M. T. R. w pełnym składzie, z prezesem Potworowskim na czele wręczyło woj. Belinie-Prażmowskiemu dyplom członka honorowego Towarzystwa. Dyplom ten, bardzo pięknie wykonany przez artystkę-malarkę p. Jasińską-Nowicką, zawierał stwierdzenie, że godność członka honorowego M. T. R. została woj. Belinie-Prażmowskiemu, nadaną z wdzięczności za stałą opiekę, jaką cieszyło się podczas jego włodarzenia we województwie lwowskim, zrzeszone rolnictwo ziem południowo-wschodnich.

Pokłosie kursów pszczelarskich urządzonych przez Referat Pszczelarski M. T. R. w okresie minionej zimy.

Uwzględniając potrzeby i dążenia pasieczników naszych okolic, oraz dla nawiązania bezpośredniej łączności z najszerszym ogółem pasieczników, oraz powiązania prac organizacyjnych, przeprowadził referat pszczelarski M. T. R. w okresie minionej zimy kilka kursów. Kursy te były również pomyślane i przygotowywane jako przeszkolenie przyszłych członków Zarządów Sekcyj Pszczelarskich O. T. R-ów, oraz dla powiatowych półstałych instruktorów pszczelarstwa. Stąd też kursy urządzano w okręgach, które niekoniecznie zbiegały się z powiatami o najwyższym nasileniu pasiecznictwa, i najlepszych warunkach komunikacji, lub posiadają odpowiednio obszerne pomieszczenie na prowadzenie kursu. Wychodząc z założenia, że na kursach ma być omówiony całokształt spraw pasiecznictwa — przygotowywano i organizowano je na okres dłuższy, kilkudniowy.

Jednakże trudności i kłopoty związane z pobytem kursistów i ich pomieszczeniem, były i będą główną przeszkodą dla wielu rolników, chętnych do wzięcia udziału w kursie, jużto z powodu związania z gospodarstwem, odległości, a przede wszystkim z braku środków pieniężnych. To też wynik końcowy prac Referatu Pszczelarskiego nie jest takim, jakiego się spodziewano.

Organizacja kursów nie zawsze dopisała. Nie doszły do skutku wogóle: kurs w Stryju i Samborze. W Stryju sprawę zorganizowania kursu powierzono przez O. T. R. miejscowemu Oddziałowi Małop. Zw. Pszcz., lecz ten nie wywiązał się ze swego zadania.

W Samborze wpłynęło za mało zgłoszeń i kurs musiano odwołać. W Nadwórnej, gdzie istnieją dobre warunki dla produkcji i zbytu miodu (letnicy) i gdzie istnieje największy stosunkowo pęd do zakładania czy powiększania pasiek — kurs liczebnie słabo się przedstawiał i odbył się w przeciągu 2½ dnia. Również dwa dni tylko trwał kurs w Bóbrce, z powodu małej ilości uczestników. W obu wypadkach kurs należycie ogłoszono.

Tarnopolszczyzna otrzymała kurs 10-cio dniowy. Liczebnie nie przedstawiał się tak, jak się spodziewano, jednakże przełamano tam lody i uczyniono poważny krok naprzód w życiu tamtejszego pszczelarstwa. Oprócz Tarnopola najlepiej wypadły kursy w Rzeszowie i Jarosławiu.

Sprawozdania z poszczególnych kursów były zamieszczone osobno. Obecnie wypada dać ich ogólną charakterystykę.

Przede wszystkim uderzała wszędzie obecność ludzi starszych wiekiem, bo było ich około 2/3 między kursistami, i co ważniejsze byli to wytrawni pszczelarze-praktycy. Pozwoliło to na objęcie wykładami i gruntowne rozpatrywanie spraw najżywotniejszych, zarówno w hodowli pszczół jak i w dziale organizacyjno-gospodarczym, wiadomości zaś podstawowych przeważnie nie poruszano. Z tych samych względów pominięto prace praktyczne, by cały czas poświęcić wykładom. Uzupełniały je, b. wartościowe nieraz własne spostrzeżenia kursistów, co pomagało wykładowcom i słuchaczom, na wyświetlenie pewnych zawiłych zagadnień. Drugą charakterystyczną cechą wszystkich kursów, nawet najdłuższych, to niewyczerpanie materiału i żądanie ze strony kursistów, by kurs przedłużyć.

Wzajemny koleżeński nastrój wytworzył się wkrótce i czynił kursy, mimo że były związane i połączone dla kursistów z licznymi niewygodami i niedomaganiami w odżywianiu i noclegach, nader miłymi. Nie wprowadzano żadnych rygorów i skrępowań, a mimo to tok codziennych zajęć nie miał nigdzie żadnych usterek i panował zawsze poprawny porządek, co więcej kursiści sami domagali się przedłużenia godzin wykładów i zmniejszenia jak najbardziej przerw.

Skreślone momenty i cechy nadawały kursom charakter poważny i wielce wydatny, po myśli kursistów i wykładowców oraz organizatorów kursu.

W przyszłym sezonie przeprowadzane będą kursy przede wszystkim w województwie tarnopolskim, o czem w odpowiednim czasie **powiadomimy.**

W. Witkoś
Ref. Pszcz.

Referat sadowniczo-ogrodniczy Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego zawiadamia, iż z powodu braku odpowiedniego materiału drzewkowego w szkółkach, tak pod względem odmianowym jak i jakościowym, wiosną b. r. wykonał tylko część zamówień na drzewka, z kredytu Państwowego Banku Rolnego.

Reszta zamówień z kredytu P. B. R. zostanie wykonana jesienią b. r. gdyż w tym okresie Małopolskie T-wo Rolnicze, będzie mogło rozporządzić odpowiednią ilością wyborowych drzewek ze szkółek i w zupełności pokryje zapotrzebowanie.

Głosy czytelników

SPÓŁDZIELCZOŚĆ LEKARSTWEM NA PRZELUDNIENIE WSI.

W Nr. 3 „Małopolskiego Tygodn. Roln.“ pan Wojciech Przybysz poruszył sprawę przeludnienia wsi. Sprawa ta od dawna żywo mnie interesowała, gdyż sam mieszkam w takiej wiosce, gdzie na 1 km² wypada około 220 mieszkańców, a więc tyle, co na Śląsku w okolicach fabrycznych. Różnica jest tylko ta, że tu zamiast pracy i zarobków jest bezrobocie i bieda. Nie ma ani fabryk, ani dworów, ani nawet przemysłu domowego. Dawniej, gdy była otwarta emigracja, było jako tako. Był przynajmniej zagraniczny zarobek jednostek, z którego nie rzadko utrzymywała się cała rodzina mieszkająca w kraju. Dziś możliwości emigracyjnych prawie że nie ma.

Kolonizacja wewnętrzna także z małą przychodzi tu pomocą. Choćbyś chciał sprzedać ten mórg, czy dwa ziemi — komu sprzedasz? Twój sąsiad chciałby to samo zrobić. Nabywców nie ma. Gdy raz na kilka lat trafi się w okolicy reemigrant z Ameryki, czy z Francji i kupi kilkomorgowe gospodarstwo, to nie znaczy nic. Mamy we wsi założoną w r. 1927 spółdzielnię mleczarską, jedną z najlepszych w powiecie, mamy Kółko rolnicze, kółka hodowlane, sady wzorowe, ale tu wszystko Maciek zrobił, Maciek zjadł.

Uważam, że jednym z doraźnych środków odciążenia wsi, jakie natychmiast zastosowane być muszą, to skierowanie nadmiaru ludności wiejskiej do handlu. W tym jest jednak pewna, że tak powiem psychologiczna, trudność. Bo chociaż siły wiejskie świeże i umysłowo nie wyczerpane, to jednak do handlu nie przygotowane i w handlu nie wyuczone, ani jak to się mawia, żyłki handlowej nie mające. W wielu wypadkach jest inaczej, czyli jest dobrze. W czyich rękach jest handel w Polsce, wszyscy dobrze wiemy. W rękach żydowskich jest nie tylko handel, w ich rękach są także kapitały. Dlatego też walka z tymi „większościami handlarskimi“ musi być planowa i na wszystkich odcinkach handlu prowadzona jednocześnie. Chłop polski za przykładem pewnej części akademików nie pójdzie. Rozumiemy dobrze słowa płk. Koca, że nie możemy pochwalać aktów samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, gdyż to uchybia powadze i godności wielkiego narodu. Jednak do samodzielności gospodarczej dążyć będziemy, bo dążyć musimy.

Roga Antoni.
(C. d. n.)

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

Jemielniak Jan, Brzostówka. Administracja Mał. Tyg. Rolniczego nie ma wpływu na doręczanie tygodnika. Winę tu ponosi poczta, która za późno doręcza. Ciągle zwracamy się do poczty z upomnieniami. Firmy Stasienko z opryskiwaczami nie znamy wogóle. Czy Pan zna ich adres?

Wiadomości giełdowe

W tygodniu od dnia 26 kwietnia do dnia 2 maja 1937 ceny niżej wymienionych artykułów we Lwowie, notowane przez Komisję notowań cen nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej i Lwowskiej Izbie Rolniczej, wynosiły: Małop. Związku Mleczarskiego i Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego:

W hurcie:

Za 1 kg masła deserowego z bloku	3.30
Za 1 kg masła stołowego	3.10
Za 1 kg masła kuchennego	2.90
Za 1 kg jaj	—.95

W detalu: (w sklepie):

Za 1 ltr. mleka pełnego	22 gr
Za 1 ltr śmietany kwaśnej o zaw. 25% tłuszczu	1.20
Za 1 kg masła deserowego z bloku	3.60
Za 1 kg masła stołowego	3.40
Za 1 kg masła kucennego	3.20
Za 1 kg jaj	1.65
Za 1 kg twarogu	0.70

Od dn. 5 bm ceny masła o 10 gr wyższe.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, dnia 28 kwietnia 1937 r.

Na Giełdzie obroty w życie i mące.
Pszenica, żyto, mąka, otręby podrożały.
Tendencja na ogół zwyżkowa.
Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg.

Pszenica jed. czerw.	28.50 28.75
Pszenica zbior. 730	27.75 28.—
Pszenica jedn. biała 745	23.25 28.50
Pszenica zbior. biała	27.50 27.75
Żyto stand. I 708	25.50 25.75
Żyto stand. II. 694	25.25 25.50
Jęczmień jed. 672	22.— 22.25
Jęczmień przem. 644	20.50 20.75
Jęczmień pastew. 621	19 50 19.75
Owies stand. I. 450 n.	20 75 21.—
Owies stand. II. 435	20.— 20.25
Kukurydza krajowa	20.50 21 —
Ziemniaki	3.50 3.75
Fasola biała*)	27.— 37.—
Fasola krasa*)	28.— 29.—
Groch Viktoria	26.— 27.—
Groch ½ Viktoria	25.— 24.—
Groch polny	17.— 19.—
Groch zielony	18.— 20.—
Groch Folgera	22.— 23.—
Wyka ciemna	18.50 19.—
Wyka szara	17.50 18.—
Bobik	19.50 20.—
Siano słodkie pras.	8.— 8.50
Słoma prasowana	4.50 5 —
Hreczka przem.	29.— 29.50
Len*)	49.— 50.—
Siemię konopne	38.50 39.—
Łubin niebieski	16.— 16.50
Rzepak ozimy	52.— 55.—
Rzepik letni	49.— 50.—
Kasza hreczana	47.— 49.—
Proso krajowe	25.— 25.50
Makuchy lniane	24.50 25.—
Mak niebieski*)	65—70
Mak siwy*)	55—60
Kmin *)	80.— 85.—
Koniczyna:	
biała wolna od kan.	70.— 90.—
dtto 95%*)	110.— 130.—
czerwona naturalna	110.— 115.—
czerwona wolna od kan.	110.— 115.—

*) Wraz z workiem.

Cyfry umieszczone po nazwie zboża, oznaczają ilość gramów w litrze, wedle standartu ustalonego na r. 1936/7.

Z powodu kilku dni świąt, nowszych notowań podać nie możemy.

Ceny w Przemyślu wedle zapodania zarządu miasta Przemyśla z dn. 23. IV. 1937 r. Ceny bydła i świń za 1 kg żywej wagi oraz ceny zboża, siana, słomy i ziemniaków wynosiły:

I. Za bydło: Za 1 kg żywca 1) opasowe 55 gr; 2) chable (mięsne) 50 gr; 3) chude (mięsne) 38 gr; 4) cielęta 40—55 gr.

II. Za świnie: Za 1 kg żywca 1) powyż. 150 kg 1.04 zł; 2) powyż. 120—150 1.00 zł; 3) poniż. 100—120 1.— zł; 4) poniż. 50—100 kg 0.75—0.78; bekony 80 kg 0.70—0.75.

III. Za konie: Za sztukę pociągowe 300 zł; taborowe zł 280; na rzeź zł 30—60; gospodarcze zł 200.

IV. Za zboże: za 100 kg pszenicy zł 27.—; 2) żyta zł 22.—; 3) jęczmienia zł 22.—; 4) owsa zł 22.—; 5) koniczyny zł 8.—; 6) siana zł 7.50; 7) słomy zł 3.—; 8) ziemniaków zł 4.50; 9) grysu pszenn. zł 16.—.

W gromadzie — siła!

Adres redakcji i administracji: Małopolski Tygodnik Rolniczy, Lwów, Kopernika 20, — Telefon 21513.

Przedpłata: Wraz z dwutygodnikiem „Głos Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 6.60, kwartalnie zł 1.65. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Członkowie organizacji, która dla siebie prenumeruje już jeden egzemplarz „Małop. Tygodnika Rolniczego", płacą za dodatkowe egzemplarze przedpłatę **zniżoną:** Wraz z „Głosem Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 4, kwartalnie zł 1.
Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy w układzie trzyszpaltowym 20 groszy. Ogłoszenia drobne: za każde słowo 20 groszy, grubszym drukiem podwójnie.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.